Nr. 141. Wtorek 22. Czerwca 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr
Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiérsza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz piérwszy 4 kr.
następnie po 2 kr. m. k

Na kwartał **trzeci** od 1. lipca po koniec września otwiera się dalsza

Prenumerata na Gazetę Lwowską

z Dodatkami: urzędowym dziennie, a tygodniowo prywatnym, w cenie

Dla odbierających w miejscu . . . . 4 złr. 15 kr.

„ „ przesyłką pocztową . 4 złr. 40 kr.

a z nadpłatą 3 kr. kto wymaga kwitu, i nadto, jeżli kwit ma być **franco** *przesyłanym, Prenumerujący dodać raczy należytości tyle co wynosi opłata listu na odległość do niego.*

Czyjem życzeniem zamawiać Gazetę miesięcznie, płaci:

na jeden miesiąc . . . . 1 złr. 40 kr.

na dwa miesiące . . . . 3 złr. 20 kr.

Trzymiesięczna zaś przedpłata jest tylko kwartalna; ale uprzedzając dalszemu nieporozumieniu, oświadczyć winien Kantor Gaz. Lw., że kwartały rozumieją się zwykłe, jak idą I. od 1. stycznia po koniec marca, II. 1. kwietnia po koniec czerwca, III. od 1. lipca po koniec września, IV. od 1. października po koniec grudnia. Wszelkie zatem przedpłaty na domyślne kwartały nie przypadające na czas oznaczony, brać jest obowiązanym kantor za miesięczne, a to iż mu nie wolno polubowne w księgach administracyjnych zaprowadzać kwartały. Dlatego odtąd na adresach przesyłki wymieniony będzie dzień, po który według rachuby miesięcznej sięga zamówiona w niezwykły czas kwartalna Gazeta.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

Niełatwo nastręczyło zdarzenie jakie w świecie dyplomatycznym gazetom tyle materyi do komentarzy i uwag, ile misya pana Bismark-Schönhausen do Wiédnia.

Podczas gdy z jednej strony z wielką utrzymywano pewnością, że p. Bismark-Schönhausen przywozi propozycye pojednania w kwestyi handlowo-politycznej, i że wkrótce nastąpi zupełne załatwienie tej sprawy, wystawiono z drugiej strony tę misyę jako usiłowanie, aby przed opinią publiczną ukryć właściwe zamiary gabinetu berlińskiego, i tym sposobem wzniecić w średnich państwach obawę, że ta sprawa jednostronnie zostanie załatwioną.

Sądzimy, że organa obydwóch stronnictw zbłądziły w swojej gorliwości. Pozwalamy sobie powtórzyć pierwszym zapewnienie, że pan Bismark-Schönhausen żadnych wcale propozycyi pojednania od rządu pruskiego nie przywiózł do Wiédnia, że w ogóle przy teraźniejszym stanie sprawy cłowej niema żadnego przedmiotu do układów między obydwoma mocarstwami, i że podobne układy odbyćby się mogły tylko w porozumieniu z ściślej sprzymierzonemi państwami.

Drugim zaś możemy tylko uczynić uwagę, że usiłowanie rządu królewsko-pruskiego, pomimo głębokich scysyi w kwestyi cłowej i handlowej, do utrzymania związkowo-przyjaźnych stosunków do gabinetu cesarskiego, zgadza się zupełnie z odpowiednem usiłowaniem Austryi. Przekonani jesteśmy, że w tym duchu pojęto także posłannictwo pana Bismark-Schönhausen.

Ale obopólne usiłowania doznałyby tylko przeszkody wobec rozdrażnionej mowy w dziennikarstwie. Dzienniki austryackie zachowały się dotychczas z godnością i umiarkowaniem wobec podejrzywań i napaści gazet pruskich. Zdaje się, że rezultaty dziennikarstwa pruskiego nie podają prasie austryackiej żadnej sposobności do zmienienia swego umiarkowanego i przyzwoitego tonu, a namiętność przeciwników nie zdoła zachwiać dziennikarstwo austryackie w jego zachowaniu się. *(L. k. a.)*

(Czwarty zeszyt statystyki Cesarstwa austryackiego p. J. Hain.)

Wiédeń, 17. czerwca. Niedawno wyszedł czwarty zeszyt statystyki cesarstwa austryackiego przez ministeryalnego sekretarza pana Józefa *Hain*. Równie jak poprzedzające odznacza się i ten zeszyt trafną i umiejętną metodyką i mnóstwem ciekawych spostrzeżeń i wyjaśnień. Szczególnie ważną jest zawarta przy końcu tego zeszytu rubryka „domniemany stan ludności w początku roku 1852.“ Stron. 497. Autor dzieli całą monarchyę na trzy grupy: pierwsza obejmuje kraje powyżej i poniżej Anizy, Salcburg, Styryę, Karyntyę, Krainę, Gorycyę, Gradyskę, Istryę, Czechy, Morawię, Szląsk, Galicyę i Bukowinę. W rzeczonych krajach odbywa się konskrypcya głównie dla celów wojskowych; ztąd usiłuje wielu uchylić się od niej; płeć żeńska wpisuje się tylko sumarycznie; dość znaczną jest liczba takich, co bez pozwolenia zwierzchności miejsce swego urodzenia opuszczają, do tego trwa konskrypcya dłuższy czas, przyczem się łatwo zdarza, że prawnie przebywający w jakiem miejscu już konskrybowanem, jeżeli podają, iż tylko krótki czas w miejscu zabawić myślą, wcale nie zostają wpisani w listy konskrypcyjne; zresztą nie dopuszcza przyjęty system konskrypcyjny, aby się tak łatwo zdarzały podwójne obliczenia. Z tego wszystkiego suponować można, że ludność w tych krajach podaną jest w liczbie mniejszej, aniżeli jest rzeczywiście. Druga grupa obejmuje królestwo lombardzko-weneckie, Tyrol z Voralbergiem, Tryest z swem terytoryum, Dalmacyę i pogranicze wojskowe. W tych krajach odbywają się obliczenia corocznie i w ogóle przez władze administracyjne. Zachowane przy tem postępowanie różni się jednak w pojedyńczych krajach. Z wielką staranności spisują tu po największej części tylko osoby obowiązane do ciągnienia losów. Jednakże zależy gminom bardzo wiele na tem, aby jak najmniejszą była liczba podanej ludności, gdyż według tej liczby robią się tu repartycye mnogich należytości. Więc także i tu wykazana liczba może być mniejszą niż rzeczywista. To samo tyczy się i trzeciej grupy, w której się po raz pierwszy odbyła konskrypcya, mianowicie w Węgrzech i w Siedmiogrodzie; tam przeszkadzały najdziwaczniejsze przesądy i wybiegi spisaniu dokładnych list konskrypcyjnych.

Za pomocą trafnych matematyczno-statystycznych kombinacyi udowadnia w końcu autor, że w austryackiej monarchyi średni błąd obserwacyi przy obliczeniach ludności oznaczonym być może na 3 od sta wykazanej ludności w grupie pierwszej, na 4 od sta w drugiej, a na $5^1/_2$ od sta w trzeciej.

Ponieważ oprócz tego obliczenia z rozmaitych lat się datują, widział się przeto autor jeszcze raz spowodowanym uwzględnić należycie przewyżkę urodzonych nad zmarłymi, i przeprowadzić to aż do początku roku 1852. Uzyskany przytem rezultat musiał znowu stósownie do wielkości błędu w obserwacyi być zrektyfikowanym.

Jako ostateczny rezultat okazało się z wielką matematycznie uzasadnioną pewnością, że cesarstwo austryackie z początkiem roku 1852 liczyło 38,388.000 mieszkańców, która-to liczba niemal osiągniętą już była w roku 1846. *(L. k. a.)*

(Depesza telegraficzna.)

Wiédeń, 19. czerwca. Depesza telegraficzna do Jego Excel. pana Fml. Kempen w Wiédniu:

Arad, 16. czerwca, godz. pół do 9. wieczór. Jego c. k. Apostolska Mość widział się spowodowanym odbyć dzisiejszy nocleg w twierdzy Arad. Najjaśniejszy Pan przybył tu o godz. pół do 8mej wieczór w najlepszem zdrowiu i przy pomyślnem powietrzu. Chociaż wiadomość o wcześniejszem przybyciu Jego c. k. Apost. Mości dopiero w 2 godzin naprzód w Aradzie oznajmiono, jednak tak w Nowym Aradzie, jakoteż przy wnijściu do twierdzy zebrały się wielkie masy ludności witające Monarchę głośnemi okrzykami radości. Jutro

raczy Jego ces. Mość przenocować w Starym-Aradzie, a pojutrze uda się w dalszą podróż do Wielkiego Warazdynu. *(W. Z.)*

(Kurs wiedeński z 21. czerwca 1852.)

Obligacye długu państwa 5% $96^{5}/_{8}$; $4^{1}/_{2}$% $86^{7}/_{8}$; 4% —. 4% z r. 1850 77; wylosowane 3% 91. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 $327^{13}/_{16}$. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1375. Akcye kolei pół. $2062^{1}/_{2}$. Glognickiej kolei żelaznéj 760. Odenburgskie 133. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. $726^{1}/_{2}$. Lloyd —.

Francya.

(Procesye Bożego-Ciała. — Pismo prefekta departamentu Finisterre do wydawcy buletynów ewang. w niższej Bretanii. — Broń elektryczna.)

Paryż, 13. czerwca. Dzisiaj odbędzie się we wszystkich większych miastach Francyi publiczna *procesya Bożego-Ciała* bez żadnych już przeszkód ze strony władz rządowych. Miejscami odkomenderowano także i oddziały wojskowe dla asystowania tej uroczystości. W *Nantes* oświadczył nowy prefekt p. *Mentque* wyraźnie, że będzie sam na procesyi w mundurze galowym, a prócz tego wezwał pisemnie wszystkich urzędników, aby mu przy téj sposobności towarzyszyli. Władze sądowe tego miasta poszły także za tym przykładem. — Burmistrz w *Lille*, p. *Bonte-Pollet*, urzędnik powszechnie ceniony i szanowany podał się stanowczo do dymisyi z przyczyny nieutrzymania się ze swojem zdaniem w kwestyi procesyi.

P. *Richard*, prefekt departamentu Finisterre przesłał do wydawcy „ewalenicznych buletynów" w niższéj Bretanii, pastora *Le Fourdrey* pismo, z tem urzędowem zagrożeniem: „Wyczytuję w dzienniku WMPana: „„W pierwszą niedzielę lutego *wyrzekło* się 5 osób w wolnym kościele Edymburgskim *błędów Rzymskiego katolicyzmu.*"" Podpisując deklaracyę WMP. względem wydawania dziennika, trzymałem się tylko skazówki prawa, które mi nie dozwalało stawiać WMP. przeszkód w téj mierze; prawo to wszelakoż upoważnia mnie także i do wstrzymania tego dziennika, jeżliby dążność jego miała w czemkolwiek zagrozić publicznej spokojności. Jakoż nieomieszkam zrobić użytku z przysłużającego mi prawa, jak tylko podasz mi WMP. ku temu sposobność. Wspomniony artykuł występuje przeciw religii wyznawanej w kraju przez ogromną większość mieszkańcow, i mógłby łatwo wywołać polemikę, którą za niebezpieczną uważam. Oświadczam więc WMP., że użyję całéj surowości prawa, gdybyś się WMP. na przyszłość nie powstrzymał zupełnie od podobnych inwektyw."

— Wkrótce mają się odbyć próby strzelania z *elektrycznej broni*, któréj przyrządzenie jest całkiem nowego rodzaju. Strzał wypada za pomocą silnego uderzenia elektrycznego, do czego baterya pierwszej wielkości będzie użyta. *(P. G.)*

(Depesze telegraficzne.)

Paryż, 15. czerwca. Według urzędowego uwiadomienia w dzienniku *Patrie* nie zapadła w ministeryum spraw wewnętrznych dotychczas żadna uchwała względem odebrania wsparcia wychodźcom polskim. — 315 deportowanym do Algieryi pozwolono powrócić do Francyi, z tych zostanie 212 pod dozorem policyi, a 103 będą internowani. Rada państwa dyskutowała dziś pod przewodnictwem p. Baroche spór kompetencyi w sprawie dóbr Orleańskich. Między słuchaczami widziano panów: Dupin, Montalivet, Odilon Barrot i Paillet. Według aktów ułożonych przez pana Cordnudet objął obronę p. Paul Fabre. Maigne zastępował rząd. Potem obradowano na tajnem posiedzeniu. *(P. St. Anz.)*

Paryż, 16. czerwca. Przygotowano projekt do ustawy, według którego jawność posiedzeń rad departamentalnych i gminnych ma być zniesiona. Wczoraj żądała rada państwa zwłoki, w sobotę nastąpi jéj decyzya w sprawie sporu względem dóbr Orleańskich. *(Abbl. W. Z.)*

Włochy.

(Depesze telegraficzne.)

Florencya, 14. czerwca. Księżna *Amalia* Saksońska przybyła tu z Turynu i odjechała do Bononii.

Turyn, 14. czerwca. Ustawa o podatku od ruchomości i pogłównem ma być cofnięta, bowiem komisya senatu zaproponowała zbyt znaczne w niej odmiany. Również zatrzymana ma być aż do najbliższej sesyi ustawa o morskiej sanitarności, a z nią i traktat zawarty w téj mierze z Francyą. Przyjechał i bawi tu p. *Thiers*. *Bianchi Giovini* wszedł w nową umowę z wydawcami dziennika *Opinione*; zobowiązał się dostarczać miesięcznie przynajmniej 20 artykułów i otrzymał za to 6000 franków rocznie. Wczoraj otworzono linię telegraficzną ztąd do Novara. *(L. k. a.)*

Niemce.

(Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości.)

Sztutgarda, 9. czerwca. Dziennik rządowy zawiera rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, względem rozdrobnienia dóbr z przyczyny podziałów sukcesyi, w którem obwodowym sądom nakazano, aby na mocy dawniejszych rozporządzeń ile możności przeszkadzały rozdrobnieniu dóbr, a szczególniej takich, które oprócz tego są małe. Rozporządzenie to w połączeniu z projektem do ustawy względem akcyzy od realności należy uważać za jedno z najpierwszych rozporządzeń, które niezadługo są spodziewane. Albowiem ten projekt do ustawy, który właśnie temi dniami ogłoszono drukiem, postanawia, aby akcyza od przedaży dóbr 1 proc. ceny kupna wynosiła, jednak, jeżeli w przeciągu trzech lat powtórna przedaż nastąpi, aby od tej 3 proc. płacono, co tylko przeciw rzeźnictwu i handlowi dóbr jest wymierzone, gdy równocześnie wyjątek z tego przy niedobrowolnych przedażach jest pozwolony. Jakoż skupianie dóbr uwzględnione jest zupełnem uwolnieniem od akcyzy. *(W. Z.)*

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 17. czerwca.)

Metal. austr. 5% $80^{1}/_{8}$; $4^{1}/_{2}$ $72^{1}/_{4}$. Akcye bank. 1346. Sardyńskie —. Hyszpańskie $43^{5}/_{8}$. Wiedeńskie $99^{7}/_{8}$. Losy z r. 1834 187; 1839 r. —.

Prusy.

(Depesza telegraficza.)

Berlin, 17. czerwca. Jego Mość król powrócił tu znowu z Wrocławia. W odbytéj wczoraj radzie ministrów uchwalono zastanowić zaprowadzenie ustawy o gminach z r. 1850 i odstąpić od uchwalonego względem utworzenia nanowo izby pierwszej oktrojowania. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 17. czerwca.)

Dobrowolna pożyczka 5% $101^{3}/_{4}$ p. $4^{1}/_{2}$% z r. 1850 $102^{3}/_{4}$. $4^{1}/_{2}$% z r. 1852 —. Obligacye długu państwa 91. Akcye bank. 102 l. Pol. list. zastaw. —; nowe $96^{1}/_{2}$; Pol. 500 l. $88^{1}/_{2}$; 300 l. $152^{1}/_{2}$ l. Frydrychsdory $13^{1}/_{12}$. Inne złoto za 5 tal. $10^{5}/_{8}$. Austr. banknoty —.

Swaty na Rusi.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Pan Starosta Bachtyński, mąż na znakomitej lubo nie na olbrzymiej osiadły fortunie, był potomkiem równie znakomitego rodu. Jego pra-praszczur, magnat Węgierski, a nazywający się Huyd de Mikesasa, przyszedłszy w wieku XIII. któremuś z książąt ruskich z nadwornem wojskiem swojem na sukurs, osiadł na Rusi i nazawsze pozostał, a o ile dom jego w późniejszych czasach zawsze przy posiadaniu ziem obszernych się utrzymywał, o tyle tak starożytnością krwi własnej jako i pokrewieństwami z domami Czuryłów, Daniłłowiczów, Jabłonowskich i innych, żadnemu z pierwszych rodów w Polsce nie ustępywał. Kto zna dokładnie historyę popojedyńczych rodzin Rzeczypospolitej polskiej, temu nie może być niewiadomo, że każdy dom starożytny mniej czy więcej zamożny, tak jakby to jaki dom panujący w którem z Państw zagranicznych, posiadał osobne swoje tradycye, osobne zwyczaje i pod każdym względem od niepamiętnych czasów wytknięty tryb postępowania i zachowania się tak wewnątrz jak na zewnątrz, to jest, że każdy z nich miał po prostu swoją własną domową politykę, od której nigdy nie odstępował. I tak można uważać na przykład, że niektóre domy przez kilka wieków ustawicznie, wszelkim trudem i pracą dążą do osiągnienia władzy w narodzie, a ta dążność tak jest głęboko wkorzeniona w ducha ich rodzin, iż starzy konając na łożu śmierci, testamentem *ante omnia alia* przekazują swym synom wypełnienie albo dalsze prowadzenie rozpoczętego politycznego zawodu; — drugich rodzin tendencyą jest gromadzenie majątków a praca ta, rozpoczęta Bóg wié kiedy, kontynuowaną jest z taką sumiennością przez wszystkich następców, iż przez kilka wieków nie trafia się ani jeden, którvby był lekkim, albo rozrzutnym, — inni mają to za główną swojej polityki domowej maksymę, aby zawsze jeden zostawał księdzem w ich rodzie, — jedni nigdy, drudzy zaś zawsze wydają córki za cudzoziemców, — inni od lat kilkuset ustawicznie pielęgnują w swym domu nauki, — a pośród najróżniejszych jeszcze familijnych tendencyi, wiele rodów trafiało się takich, u których to było regułą, żeby się nigdy o żadne publiczne nie starać urzędy, jedno strzegąc swojej dziedzicznej fortuny na niej siedzieć i tylko wybiegając czasem ze szablą w ręku ku opędzeniu najechanych przez nieprzyjaciela granic, po wojnie nazad do domu powrócić i spokojne *intra penates* dalej prowadzić życie.

Takich domów wiele się znajdowało na Podolu, a nie jeden z nich dzisiaj, lubo z tytułami Wojewodów i Senatorów, nie świecą się jego przodkowie na każdej karcie historyi, starożytnością swoją zakasowałby wiele późniejszemi czasami błyszczących. Takim był także ród Bachtyńskiego Starosty, z tą tylko od innych różnicą, że deklarowanych mu przez króla urzędów nigdy od siebie nie odsuwał, ale nie starając się o nie, wolał się bijać z Ordą albo Wołoszą i nie małą sławę w tem rzemieśle posiadał. Starosta Bachtyński atoli, lubo w tem był podobny do swoich przodków, że się o żadne urzędy nie starał, jednak zresztą we wszystkiem tak się od nich odrodził, że im w niczem nie był podobny; — bywały nawet czasy, w których tak dalece się zapomi-

Turcya.

(Lit. koresp. austr. o załatwieniu kwestyi turecko-egipskiej.)

Turecko-egipska kwestya sporna załatwioną nareszcie została przez ratyfikacye zawartej między komisarzem Porty Fuad Effendi i wice-królem Abbas-Baszą konwencyi. Z widowni, na której się krzyżują tak różnorodne interesa i w kwestyach, które tak głęboko wzruszały umysły, niemogło zdziwić nikogo, że sprawozdania które nadchodziły do Europy, zawierały nietylko najsprzeczniejsze pojmowania sprawy samej, ale szczególnie błędne wyobrażenia o zachowaniu się mocarstw w tej sprawie. Wobec zawartej już ugody będzie przeto zapewne na czasie zwrócić uwagę na tok układów i na stanowisko jakie mianowicie Austrya przy tem zajmowała.

Kwestya względem zaprowadzenia tanzymatu w Egipcie mieściła w sobie zaród niebezpiecznych zawikłań. Z jednej strony objawiała się szczera wola porty zjednania rozkazom Sułtana w całem państwie uznania i posłuszeństwa i usiłowanie, aby mieszkańcy wszystkich prowincyi mieli udział w dobrodziejstwach wynikających z poprawnionego sądownictwa i z zapewnionego bezpieczeństwa własności i osobistej wolności. Z drugiej strony naturalnem było życzeniem rządu egipskiego osiągnąć takie wyjątki w zaprowadzeniu powszechnych ustaw państwa, jakie odpowiadają odrębnym stosunkom kraju i potrzebom rządu miejscowego.

Tak daleko sięgała kwestya sama. Za nią ukrywała się tendencya, wzmocnić władzę cesarską w prowincyach, ująć w własne ręce kierunek głównych spraw i ograniczyć władzę swoich zastępców w prowincyach, aby tym sposobem ożywić wewnętrzną siłę państwa tureckiego i zapobiedz grożącemu rozpadnięciu się państwa na jego części. Taka zaś tendencya musiała jednak ze strony Egiptu być przyjętą z nieufnością i obawą. Dziedziczność przyznana familii Mehmeda Ali fermanem z r. 1841, żyjące w administracyi egipskiej tradycye, władza nieoledwie nieograniczona wykonywana czas długi prawie bez kontroli i wmieszania się, zapewnienie posiadania Egiptu, to wszystko czuło się być zagrożonem i naruszonem przez jasno wyrzeczony zamiar Porty ograniczenia pełnomocnictw a przeto i powagi wice-króla. Opór, jakiego w Alexandryi doznawały plany Porty, musiał w Konstantynopolu obudzić pamięć owych środków i zdarzeń, które ustaliły w Egipcie władzę wice-króla i kraj ten tak daleko uchyliły od kontroli rządu sułtańskiego. Być może, że powstały nadzieje i chęci pomszczenia się za dawniejsze klęski, ukrócenia dumy przemożnego wazala i odzyskania na polu bitwy tego co się na polu bitwy straciło. Namiętność i zawiść, przejmowała umysły i utrudniała porozumienie. Niepokój owładnął ludy wschodnie i rozszerzyło się uczucie, że zbliża się chwila w której się spełnią losy starego świata.

Wielkie mocarstwa, których mądrość i umiarkowanie niejedną już groźną zażegnały burzę, niemogły być obojętnymi widzami przy gotującem się widowisku wewnętrznych zatargów w państwie tureckiem. Gabinet austryacki którego polityce przewodniczą niezmienne zasady istniejącego prawa i prawowitości, niedając się odwieść z drogi względami chwilowej korzyści, niekorzystał też z przykrego położenia Porty wynikającego ze scysyi z Egiptem równoczesnej z powstaniami w górnych prowincyach i puścił w niepamięć owe nieprzyjazne traktatom nieodpowiednie postępowanie Porty w kwestyi wychodźców. Gabinet cesarski zajął owszem natychmiast stanowisko, jakie najwięcej odpowiadało jego sąsiednim stosunkom przyjaźni do rządu tureckiego i zadaniu Austryi czuwania nad utrzymaniem pokoju świata. Kwestya względem zastósowania ogólnych ustaw do odrębnych stosunków pojedyczych prowincyi tureckich stanowi sama przezsię wewnętrzną sprawę krajową i w tym duchu pojęła ją też i Austrya. Tylko o ile przez to cały stosunek Egiptu do Turcyi, istota dziedzicznie nadanej władzy państwa i powszechny pokój świata w kwestyi był stawiony, wchodziła ta sprawa w zakres dyplomacyi w Konstantynopolu i Alexandryi. Pełnomocnicy owych mocarstw europejskich którym w drodze urzędowej zakomunikowano ferman z r. 1841, mieli w tem zakomunikowaniu także zewnętrzny i formalny powód powziąć wiadomość o środkach które zmieniały porządek publiczny tym fermanem zagwarantowany.

Rady które gabinet cesarski udzielać kazał tak w Konstantynopolu jak i w Alexandryi, z zaufaniem zostały przyjęte, albowiem w obydwóch miejscach miano przekonanie, że Austrya przytem niepowoduje się własnym interesem, lecz że jej tylko zależało na uniknieniu scysyi.

Jeżeli się rady Austryi przyczyniły do tego, aby odwieść Turcyę od zamiaru, który jej egzystencyę zawisłą czynił od niepewności powodzeń wojennych, jeżeli Austrya zdołała wpoić rządowi tureckiemu potrzebną oględność i umiarkowanie, za pomocą których ograniczono żądania w sposób taki, iż się ich zaspokojenia spodziewać było można bez użycia przemocy zbrojnej, i jeżeli Austrya w podobnym duchu przedstawienia robiła w Alexandryi, tedy w tem tylko nowy upatrujemy dowód słuszności i mądrości polityki gabinetu austryackiego tudzież zaufania i wpływu, jakich właśnie na tej drodze Austrya nabyła. *Rosya i Anglia wspierały Austryę gorliwie w jej usiłowaniach.* Fuad Effendi, któremu wielki Wezyr tę ważną powierzył misyę, wywiązał się z niej z gorliwością i zręcznością. Powiodło się znaleść klucz do rozwiązania w obrębie uświęconych ustaw samego państwa, tak, że rząd Sułtana niedoznał żadnego uszczerbku w godności swojej ani w swoich prawach. Misya Fuada Effendi skończyła się prędko i szczęśliwie a w tej chwili zapewne już jest odwołany. Wyświadczył on dobre usługi i swemu Monarsze i Egiptowi; niesłuszne są przeto zarzuty jakie mu czyniono po niektórych dziennikach. Również należy sprowadzić na rzeczywistą miarę zawarte w niektórych dziennikach doniesienia o wpływie, jaki przy tej sposobności wywierali reprezentanci Austryi. Umiarkowanie gabinetu austryackiego nieupatruje w tem tryumfu chluby jeżeli jego *przyjacielskie rady* wystawione są jako *wyrzeczone groźby;* a położone w nim zaufanie jako uległość pochodząca z upokorzenia. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Sanockim.)

Sanok, 11. czerwca. Według doniesień handlowych płacono od 16. do 31. maja na targach w Sanoku, Dobromilu, Lisku, Dynowie i Rymanowie w przecięciu za korzec pszenicy 12r.—10r.12k.—10r.30k.—11r.12k.—11r.; żyta 9r.12k.—8r.12k.—9r.9k.—10r.48k.—9r.12k.; jęczmienia 6r.43$^{1}/_{5}$k.—7r.—8r.3k.—8r.—7r.6k.; owsa 4r. 24k.—3r.48k.—4r.12k.—4r.—4r.12k.; hreczki w Dobromilu 8r.24k., kukurudzy w Rymanowie 9r.6k.; ziemniaków 0—4r.48k.—4r.45k.—3r.12k.—0. Za cetnar siana 0—48k.—1r.—1r.12k.—41k. Sąg drzewa twardego sprzedawano po 4r.24k.—5r.12k.—5r.—5r.—7r.12k., miękkiego 3r.24k.—4r.12k.—3r.—3r.—6r. Funt mięsa wołowego

---

nał, że aż brat jego, wtedy Cześnik koronny i Regimentarz Podolski, mąż z rozumem i cnotami wojskowemi w Rzeczypospolitej sławny, po kilkakroć umyślnie zjeżdżał do niego, i ze łzami w oczach zaklinał, aby to życie, które on nazywał domowem i spokojnem, raz przecie porzucił. Nie pomogły nic wprawdzie natenczas te braterskie perswazye, bo umysł był hardy w starości, ale przecie nakoniec Pan Bóg cud swój pokazał i sam tego zapamiętałego hulakę nawrócił.

Więc jakeśmy wyjechali z Błonia, ledwieśmy co dotarli do Stryja, deszcz nas taki ulewny napadł, żeśmy musieli w tem lichem mieście z jakie cztery godziny przesiedzieć. Był to dzień targowy, ale pomimoto pusto było na rynku i po winiarniach, bo tam nie tak jak u nas, co to kiedy zły targ, to najmniej sto szlachty jest w mieście, a kiedy dobry to trzysta, i tak przy tem gwarno a tak huczno, że aż miasto chodzi do koła. Było kilka szlachetek z gór; ale i ci nakupiwszy bakalii i czego tam jeszcze, przypatrzyli się nam i rzekłszy: Mazurzyska się gdzieś wloką za wołmi, — porozjeżdżali się precz. Dlatego powiedziałem Ołtarzewskiemu:

— Piękny to kraj, ale naród w nim smutny; ni do tańca ni do rożańca. Dumkę śpiewa jakby płakał, w dębowych lasach siedzi, w błoto sieje i z błota zbiera, — nie podoba mi się tu, chociaż kraj taki piękny. — Na to on:

— Poczekaj-no, poczekaj; zobaczymy tam u Starosty.

— No no, zobaczemy.

Tymczasem jakoś z południa deszcz ustał i słońce trochę zaświeciło; więc ruszyliśmy. Ze Stryja do Dzieduszyc nie ma jak dwie mile, ale droga taka brzydka i błotnista, żeśmy ten kawał drogi prawie do samego wieczora jechali.

W Dzieduszycach dwór zastaliśmy wielki, ale struktura jego od razu mnie zadziwiła. Byłto bowiem dom murowany z wielkim gankiem u frontu, do którego po obudwu stronach były dwa wielkie skrzydła dobudowane, — wszystko to mogło mieścić wiele pokoi w sobie, ale zewnątrz wyglądało bardzo dziwnie, tem dziwniej, że się nigdzie nic podobnego nie napotyka. Za dworem było widać jedną i drugą obszerną oficynę i kilka jeszcze innych zabudowań, co wszystko wyglądało dość ludno, ale i brudno. Naokoło tych zabudowań rozciągał się wielki ogród, któren pomimo spustoszenia swego, od wjazdu zamknięty był bramą, równie jak dwór sam, po części murowaną po części drzewem podbudowaną; przy tej bramie znajdowała się z jednej strony mała izdebka, w której dzień i noc dwóch kozaków siedziało i nie wiem czego tam pilnowało, bo brama była otwarta i kiedyśmy w nią wjeżdżali ani na chwilę nas nie zatrzymywano i o nic nie pytano. I owszem, myśmy sami stanęli i spytali: ażali Pan w domu? — Jeden kozak w granatowej kurcie i płóciennych hajdawerach, wyszedł i popatrzywszy na nas, odpowiedział po rusku, że jest. Pytaliśmy o pana Ostrowskiego, — powiedziano nam że takoż jest. Później dopiero dowiedzieliśmy się, że u pana Starosty było takich trzydziestu kozaków, którzy niegdy byli umundurowani i używani do polowania i służby dworskiej, ale dzisiaj nie polowano już nimi, z mundurów też ich tylko strzępie zostały, a ponieważ i do innej służby mało kiedy ich używano, więc i niepłacono im nic i wiktu nie dawano, — każdy z nich brał tylko talara na rok i miał honor nazywać się Starościńskim, a resztę musiał się już starać swoim własnym dowcipem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kosztował 6k.—$4^{4}/_{5}$k.—$4^{4}/_{5}$k.—$4^{2}/_{5}$k.—4k. i garniec okowity 2r.8k. —2r.30k.—0—1r.20k.—1r.20k. m. k. Nasienia konicza i wełny nie było w handlu.

Kurs lwowski.

Dnia 21. czerwca.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	39	5	44
Dukat cesarski	„ „	5	45	5	49
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	53	9	56
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	55	1	56
Talar pruski	„ „	1	45	1	47
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	25	1	26
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	83	30	83	45

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 21. czerwca 1852.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	83	20
Przedano „ „ 100 po	„ „	83	50
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 21. czerwca)

Amsterdam 165 l. 2. m. Augsburg $118^{1}/_{2}$ l. uso. Frankfurt $117^{3}/_{4}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 175 l. 2. m. Liwurna — p. 2. m. Londyn 11.48. l. 3. m. Medyolan $118^{1}/_{4}$. Marsylia $139^{3}/_{4}$ l. Paryż $139^{3}/_{4}$ l. Bukareszt 228. Konstantynopel 390. Agio duk. ces. 26. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $96^{5}/_{8}$. lit. B. $111^{1}/_{2}$.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d. 19. czerwca o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio $26^{3}/_{4}$. Ces. dukatów obrączkowych agio $26^{1}/_{4}$. Ros. Imperyały 9.48. Śrebra agio 20 gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21. czerwca.

Hrabina Ożarowska Zuzanna, z Olszanicy. — PP. Andrzejowski Piotr, c. k. radca gub. i starosta, z Złoczowa. — Jakubowski Dominik, c. k. radca Apell. z Kamionki wołoskiej. — Hilbricht, c. k. radca sądu szlach., z Turzynka. — Abancourt Fr. Xawery, z Łowczyc. — Gumowski Wiktor, z Lipy. — Skrzyński Władysław, z Bachorza. — Niezabitowski Quiryn, z Płuchowa. — Urbańscy Rudolf i Adolf, z Dobrosina.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 21. czerwca.

PP. Czacki Aleksander, do Krechowa. — Postroński Józef, do Brzeżan.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 21. czerwca.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	27 11 24	+ 13,5°	+ 19°	Połu. Zach.₀	bardzo pochm. ⊙
2 god. pop.	27 11 31	+ 17°	+ 9°	Półn.-Zach.₀	„ ⊙
10 god. wie.	27 11 31	+ 10°		—	pogoda

O godzinie kwadrans na 3cią burza z grzmotami i deszczem.

TEATR.

Dziś: Opera niem.: „**Lucia di Lammermoor.**"

Jutro: dnia 23go czerwca na rzecz ***J. N. Kamińskiego*** dane będzie przedstawienie dramatyczne w 3ch oddziałach. — Oddział I.: Rozpocznie uwertura z opery „Lortzinga" p. n.: „**Dwaj strzelcy.**" Nastąpi komedya w 1 akcie p. t.: „**Nazajutrz po ślubie.**" Poczem odtańczą panna Laura Idalli i Fanny Bracher *Pas des deux sérieux*. Oddział II.: Komedya w 2 aktach p. n.: „**Narzeczony poczta zapisany,** czyli: **Droga do serca kobiéty.**" Oddział III.: Pan Sabano odśpiewa aryę w języku polskim. Zakończy widowisko świetny obraz pod mianem: „**Helikon i uroczystość na dolinie Tempe.**"

KRONIKA.

Piękną jest nauka publiczna; jakie błogosławieństwa na świat i ludy zlewa, świadczą dzieje, i dowody mamy jawne przed oczyma, ile postęp oświaty od niej zawisł, ile wykształcenie narodów na niej polega. Ale nauka publiczna, jak ziarno rozsiane na rolę umysłu, dopiero się przyjmuje, kulczy i krzewi, gdy dusza wprzódy w zaciszu swojem z osobna przysposobioną została do przyjęcia prawd ogólnych. Bez przysposobienia indywidualnego, bez nauki cichej, osobnej jaką każda troskliwa matka dziecięciu swemu do ucha we własnem ustroniu podaje, bez rodzimego prostowania myśli i serca daleko od świadków i wstydu przed światem, wątłą będzie nauka publiczna, i chociażby umysł prostowała, może być zgorszeniem sercu, a błogosławieństwem ledwo setnemu się stanie.

Dlatego szczycić nam się dwakroć przed innymi, że w wyznaniu religii naszej, kościoł matka utulił ludzkość mądrością nauki publicznej dla wszystkich społem, i serdecznością nauki osobnej wedle usposobienia duszy każdego, powierzając powołańcom swoim — kazanie i spowiedź — słowo boże głośne, rzeczone ku prawości myśli, i słowo boże ciche, rzeczone ku poprawie serca.

Znamy wyznawców innej wiary, słyszemy mowy ich języka, i nie zaprzeczamy zresztą dobrych chęci ich słowu; ale kto zna duszę człowieka, wie o tem, że jawne wyrzuty błędu nie poskromią żądzy, a wstyd na jaw wydany nie skruszy serca owszem gniewem podsyci. Więc też miło nam zapisać obok tego wyznania wiary, i to przekonanie, ile jeden człowiek, jeden wyznawca kościoła naszego sam za siebie przyczynić się może ku dobru całego rodu ludzkości, dopełniając wiernie powinności powołania swego.

Otrzymaliśmy właśnie tabelę z lat szesnastu upłynionych kreśloną miesiąc za miesiącem, rok za rokiem od r. 1836, którą szanowny członek zakonu Ś. Bazylego ksiądz *Aleksy Uśniewicz* najprzód do r. 1841 w klasztorze Krystynopolskim w Żółkiewskim obwodzie, potem od r. 1842 w klasztorze Hoszowskim w obwodzie Stryjskim, skreślał ku pamięci, ile dusz pobożnych u niego jednego pociechy szukało, a raczej ku rozpoznaniu ile się w sercach rozkrzewia moc słowa bożego i nauka kościoła u ludu siły przybiera.

Dokument ten równie zaszczytny dla samego powołańca duchownego, jak też z wielu względów arcyciekawy w przedmiocie świeckich nauk, podajemy tu wzorem statystyczej tabeli.

Wykaz szukających pociechy wiary spowiedzią u księdza Alexego Uśniewicza w Krystynopolu po koniec czerwca roku 1841, a w Hoszowie po koniec maja roku 1852.

Rok	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień	Ogółem
1836	—	—	328	514	55	—	—	—	—	—	—	—	897
1837	—	—	—	663	162	138	46	73	173	84	124	99	1562
1838	64	262	144	860	142	194	69	81	173	99	78	56	2222
1839	130	135	400	114	11	196	56	17	11	28	8	4	1110
1840	67	2	2	308	9	65	4	18	8	8	9	—	500
1841	10	10	159	161	18	6	—	—	2	—	—	—	370
										W Krystynopolu suma		. .	6661
1842	—	—	—	—	—	—	335	534	970	594	7	134	2574
1843	16	9	—	—	155	1528	1874	804	2365	1031	26	39	7847
1844	11	34	26	21	734	1112	1878	1634	2435	643	—	152	8680
1845	57	25	9	1	96	1195	855	824	1142	1272	18	65	5559
1846	3	5	1	6	296	1091	605	896	1747	1313	3	9	5975
1847	8	5	18	3	1231	51	308	682	2614	1031	4	10	5965
1848	21	11	7	22	109	1926	1555	1512	3580	1410	—	1	10.154
1849	—	—	—	—	235	777	791	1316	3384	2715	43	—	9261
1850	—	4	16	3	48	132	1436	1431	3121	939	1	—	7131
1851	3	1	—	1	428	1757	—	—	2241	2081	331	113	6956
1852	12	7	—	25	46	—	—	—	—	—	—	—	87

W niespełna więc lat 10 przyjmowało w Hoszowie pociechę wiary i nauki cichej z serca do serca osób . . 70.189 a obok tego szła nauka publiczna: homilia i kazania, czego przy sposobności nieomieszkamy także podać tabelę.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. drukarni rządowéj.